Nr. 254. Dnia 13 września. Czwartek. Dnia 1 (13) września 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stacie w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Mauryljusza Bisk.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 26.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 24 po poł.	Poniedz. 5 blizn św. Franciszka
Piątek: *Podwyż. św. Krzyża.* M.	Zachód " 6 " 27.	Zachód " 10 " 47 w.	Wtorek: Józefa z Kopertynu.
Sobota: Nikodema Kapłana.	Długość dnia godzin 13 " 1.	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 8.	Środa: Januarjusza B M.
Niedziela: *N. M. P. Bolesnej.*	Ubyło " " 3 " 42.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.	Czwartek: Eustachjusza M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126—Telefon Administr. 111.

— Onegdaj, d. 30-go sierpnia st. st., w uroczysty dzień imienin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra Aleksandrowicza, w prawosławnym katedralnym soborze zostało odprawione przez Najprzewielebniejszego Leoncjusza wspólnie z licznem duchowieństwem solenne nabożeństwo, które się zaczęło o godzinie 10-ej zrana. Podczas liturgji i nabożeństwa obecni byli: JW. Główny naczelnik kraju jenerał-adjutant Hurko, pomocnik dowodzącego wojskami jenerał adjutant hr. Musin-Puszkin, jeneralicja, sztabowi i wyżsi oficerowie oddziałów wojsk, konsystujących w Warszawie, urzędnicy Dworu i urzędnicy klasowi zarządów wojskowego i cywilnego, wreszcie wiele osób prywatnych wszystkich stanów. W czasie śpiewu „Wielu lat" dano salwę 21 wystrzałów armatnich z wałów warszawskiej cytadeli Aleksandrowskiej. Jednocześnie odprawione zostały nabożeństwa we wszystkich cerkwiach prawosławnych i świątyniach innych wyznań, które także były przepełnione modlącymi się. O godzinie trzy kwadranse na 4-tą poczęły się zjeżdżać do zamku osoby, zaproszone na obiad galowy. Wszystkich zaproszonych było 250 osób. Na obiedzie znajdowali się: Najprzewielebniejszy arcybiskup chełmsko-warszawski Leoncjusz, warszawski rzymsko-katolicki arcybiskup Popiel, jeneralny superintendent biskup Ewert. Uczestniczyli również w obiedzie konsulowie państw zagranicznych. Wykwintny obiad podano w dużej sali kolumnowej oraz w przyległej jadalni Białej. Obok w sali grała orkiestra litewskiego pułku lejb-gwardji. Toast za drogocenne zdrowie Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, wzniesiony przez JW. Głównego naczelnika kraju, przyjęty został uroczystemi i długo niemilknącemi okrzykami: „hura"!—a muzyka zagrała hymn „Boże Cesarza chroń", poczem znowu rozległo się: „hura"! Obiad skończył się około godziny wpół do 5-ej. Miasto nasze w dniu tym było od samego rana ozdobione flagami, a wieczorem iluminowane. Na wielu gmachach gorzały cyfry z monogramem Najjaśniejszego Solenizanta. Piękna, ciepła pogoda sprzyjała wczorajszemu świętu. Od godziny 4-ej po południu do 7-ej wieczorem w parku łazienkowskim i w ogrodzie Saskim grały orkiestry wojskowe, przy licznie zgromadzonej publiczności.

(*Warsz. dniew.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Chromisława, jutro Ziemomysła bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komisji II-ej warzywniczej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7 wieczorem.) — Posiedzenie członków komisji III-ej kwiaciarskiej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Violetta" (występ panny Rejewskiej i p. Ignacego Warmutha), jutro „Lena";—Nowy: dziś „Król powiedział" (1-szy raz), jutro „Dom przy ulicy Urwańskiej". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Pożyczki wstrzymane. Wydawanie zacznie się w d. 14-ym b. m.

„Lutnia damska".

Niedawno serca nasze ro[illegible]wały się zwiastowaniem, jako „grono (właściwiej chyba bukiet) pań postanowiło zorganizować „Lutnię damską" (a może... żeńską?).

W uroczej postaci ukazała nam się nadzieja, że w tym śpiewnym grodzie, obok sympatycznych lutnistów, podziwiać i oklaskiwać będziemy—zachwycające lutnistki.

Niestety—jak pisze nam jedna z pań, interesujących się tą sprawą, „wszystko skończyło się na projekcie".

Straciwszy widocznie nadzieję urzeczywistnienia zamiarów lutnistycznych, szanowna korespondentka nasza stawia więc inny wniosek następującej treści:

„Czy nie byłoby możebnem, aby Towarzystwo muzyczne uorganizowało zwiększony kwartet damski, składający się przeważnie z pań uczących się śpiewać i amatorek, które odbywałyby między sobą balotowania, po zebraniu odpowiedniej ilości kandydatek?

Jestem pewną, że panie zgodzą się chętnie na opłacanie składki, oznaczonej przez komitet Towarzystwa i branie współudziału w koncertach, jeżeli postawioną im będzie możność wolnego wyboru profesora, jak również przywilej wolnego wejścia na koncerta i prawo korzystania z benefisowego koncertu, z którego dochód obrócony byłby na zakupienie nowych kompozycyj.

Sądzę, że odpowiednio uorganizowany kwartet może stanowić bardzo ważny czynnik w tak poważnej instytucji i zasługuje na urzeczywistnienie.

Proszę więc sz. redaktora o łaskawą wzmiankę w piśmie swojem w przeistoczonej formie, zaś obudzi to ogólne zajęcie publiczności, szczególnie zaś członków Towarzystwa muzycznego.

Jedna z wielu kandydatek

Michalina z Wilczej."

Woli pani czy panny Michaliny czynimy zadość ogłoszeniem jej pisma, albowiem, czego kobieta chce.. itd.

Jeżeli wszakże wolno nam dodać uwagę od siebie, to powiedzielibyśmy, że zbyt trudno nam pogodzić się z myślą, że „Lutni damskiej" rzeczywiście nie będzie!

Jeżeli projekt podjęty był poważnie, to rezygnacja przychodzi zbyt prędko...

A może to „były tylko żarty twe"?... *—w—*

87)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

XII.

Lipy stały w kwieciu w niespełna rok potem, otulając gęsto stare gniazdo Orwidów. Miljony pszczół krążyły wśród rozłożystych konarów, a u ich spodu na ziemi uwijały się karawany mrówek i ludzi pracowitych. Nikt nie próżnował pomimo upalnego południa, nawet stary Filemon udawał zajęcie, chodząc z pokoju do pokoju i ścierając po raz setny imaginacyjne kurze.

Lipy zaglądały w otwarte okna, rzucając kłęby miodowej woni i puch srebrzysty, pszczoły, uzuchwalone ciszą w domu, docierały bezkarnie aż do łysiny głuchego kredencerza, nikt ich nie płoszył. Dom wyglądał pusty, tylko u jednego okna słychać było ludzkie kroki i suwanie sprzętów.

Tam wewnątrz oryginalnie wyglądało. Ściany pokoju otaczały półki szerokie, zastawione od góry do spodu tysiącem kuchennych specjałów i skarbów kobiecej skrzętności. Czego tam nie było! Pęki suszonych grzybów, antałki octu, szeregi butelek z nalewkami i sokiem, konserwy, konfitury, stosy żółtego wosku, białego lnu—zapasy, mogące wykarmić oblężoną fortecę.

Na ścianach wisiały ogrodnicze narzędzia i wiązanki suszonych ziół i kwiatów, a całą szerokość tej szafarni zajmował stół biało malowany, nad którym schylona postać kobieca nakładała z wielkiego kosza na kryształowe talerze wonne maliny. Pszczoły zaglądały i tu, znęcone zapachem wosku i miodu, uwijały się nad malinami, wtedy kobieta podnosiła głowę i przyglądała się z lubością skrzętnym robotnicom. Cieszyła ją ta praca niestrudzona.

Nagle ktoś z ogrodu rozchylił gałęzie lip i cień stanął, między słonecznym dniem, w oknie.

— Ciociu! Szukam wszędzie! — zawołał dźwięczny, młody głos.

Kobieta upuściła łyżkę i poczciwa, stara twarz panny Anety Czertwanówny zwróciła się do okna.

— Kogo szukasz, moje dzieciątko?—spytała niespokojnie.

Ciemna głowa Irenki przechyliła się dalej do środka, oparła się oburącz na krawędzi okna i zaśmiała się do staruszki blaskami piwnych oczu, białemi ząbkami, koralem świeżych ust. Śliczna była w tej jasności słońca i wyrazu twarzy.

— Kogo? Cioci, naturalnie. Jedynej, wiernej towarzyszki. Jestem tu od rana, jak zaklęta królewna. Opuścił mnie mąż, Julka Nerpolis, nareszcie Marwitz. Załatwiłam swe roboty i szukam cioci wszędzie. Czy to dla naszych gości ten specjał?

— Za godzinę wrócą, moja śliczna! Na dworze upał i kurz. Niech się ochłodzą jagodami. Może i tobie, moja złota, podać?

— I owszem, ciociu, bo i ja się dość nałykałam kurzu. Byłam w trzech folwarkach. Ten nieznośny Marek siedzi sobie w Kownie i ani dba, że tu potrzebny. Zostawił mi cały kłopot i rad. Ani pomyśli, że na moją głowę dość jednego Clarka, z nieustannym lamentem i przypuszczeniami różnych nieszczęść.

— Nie rad on siedzi, moje duszko, cóż, gdy trzeba! Ale mi dziś kabała powiedziała, że rychło wróci. Proszę mattnek, niech smakują.

— Dziękuję, cioci. Podobno nasz czarodziej nie zdrów? Wyprawiłam Clarka, żeby go odwiedził.

— Najgorsza choroba nasza, starość. Czego toby się nie zrobiło, żeby się miało młode ręce, nogi i głowę. Stara się człowiek, stara i zawsze mało.

— Czyż ciocia jeszcze mało robi, albo nasz Ragis poczciwy. Ciekawam, ktoby mógł więcej.

— Moje dzieciątko, to twoja dobroć tak mówi tylko, ale co prawda, to prawda. Daje wam Bóg za to swą łaskę i dawać będzie. Idźcie, pszczółki, idźcie na boży świat, bo okienko zamknę.

— Gdzież to ciocia znowu się wybiera i mnie wyprawia razem ze pszczołami?

— Pójdę, moja duszeczko, do ogrodu do maku. Siaki taki grosz się tam zbierze dla Marka na tytoń, a potem na wieś zajrzę, bo dziatwa bardzo na koklusz choruje. Jest i na to ziółko przy bożej pomocy.

Irenka chciała coś mówić jeszcze, gdy w tem turkot rozległ się na drodze.

Nastawiła ucha i zarumieniła się radosną nadzieją.

— Może on—szepnęła do siebie, odchodząc szybko wstronę ganku.

— Pewnie Clarke — dodała o wiele spokojniej, słysząc, że hałas to był powozu, a nie pocztowej bryczki.

Zahuczały koła na kamieniach podjazdu i ucichły.

— Pewnie goście—westchnęła Irenka.— Będzie pusta rozmowa, ciekawe spojrzenia i w rezultacie plotki. Nic się nie dziwię, że Marek tak nie lubi etykietalnych wizyt.

Weszła na ogrodowy ganek i rzuciła z niechęcią na stół kapelusz i rękawiczki.

W tej chwili młodszy kolega Filemona wyszedł z domu i ogłosił.

— Proszę jasnej pani, przyjechała pani ze Skomontów.

Promienna twarz Irenki spoważniała natychmiast. Cień chłodu pokrył złotawe źrenice, zagryzła usta i nie mówiąc słowa, wyszła na spotkanie rzadkiego gościa. Macochy Marka nie widziała już od roku.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według *Rigasche Zeitung*, komitet giełdowy w Niżnym Nowgorodzie otrzymał odezwę, podpisaną przez 103 domy handlowe russkie, które odrzucają wszelką myśl zawarcia russko-niemieckiego traktatu handlowego. Wzmiankowane firmy starają się jednocześnie o to, ażeby komitet giełdowy wyjednał u odnośnych sfer urzędowe zaprzeczenie pogłosek, obiegających o tej umowie.

= Ministerjum dóbr państwa opracowało projekt ruchomych wystaw rzemieślniczych.

= W przyszłą sobotę w biurze zjazdu sędziów pokoju miasta Warszawy pod przewodnictwem prezesa tegoż sądu odbędzie się sesja ekonomiczna, w której przyjmą udział wszyscy sędziowie pokoju. Przedmiotem narad będzie kwestja nowego podziału miasta na oddziały sądowe z powodu ustanowienia czterech nowych sądów pokoju.

= Asekuracja podróżnych na tutejszych kolejach od nieszczęśliwych wypadków wprowadzoną zostanie w początkach przyszłego tygodnia, przedewszystkiem na kolejach petersburskiej i wiedeńskiej.

= Z dniem dzisiejszym nowe przepisy, dotyczące wyznaniowych szkół żydowskich, jako to: chederów, talmudatorów i t. p. wchodzą w życie, skutkiem czego osoby, zamierzające otwierać takowe od d. 13-go września, obowiązane są zastosować się do warunków, w rozporządzeniu wyłuszczonych. Do dnia wczorajszego, jak donosi *Warsz. dniew.*, naliczono w Warszawie około 800 szkół wyznaniowych żydowskich.

= Dowiadujemy się, iż między zarządem miejskim i policyjnym zaszły pewnego rodzaju nieporozumienia. Przyczyną takowych, jak słyszeliśmy, ma być podobno wymaganie policji, aby wcześniej zawiadamiano o robotach kanalizacyjnych i wodociągowych, w celu wydania odpowiednich zarządzeń co do zamykania ulic, oraz nietamowania przystępu do domów, w wypadku pożaru. Otóż wymagania te podobno niedość ściśle są przestrzegane przez prowadzących roboty kanalizacyjne, co znów usprawiedliwia się ich nagłością. Magistrat odebrał w tych czasach kilka już raportów od zarządu kanalizacji, iż zbyt drobiazgowe wtrącanie się policji do działań prowadzących roboty na mieście inżenierów wpływa paraliżująco na bieg budowy. Mamy nadzieję, że te drobne nieporozumienia usunięte zostaną z bliską już chwilą powrotu do Warszawy p. prezydenta.

= Na ostatniem posiedzeniu komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego, które odbyło się d. 1-go b. m., nie wyczerpano zupełnie porządku dziennego. Mianowicie nie rozstrzygnięto kwestji dostawy nowej partji rur wodociągowych na r. b. Dlatego zaprosił starszy inżenier miasta, p. Grotowski, jako przewodniczący, członków komisji technicznej na dzień jutrzejszy, na godz. 7½ wieczorem, do lokalu zarządu kanalizacji przy ulicy Brackiej nr. 20, celem załatwienia, oprócz powyżej wymienionej sprawy, jeszcze dwóch innych kwestyj, a mianowicie rozpatrzenia ostatnich rozporządzeń ze strony policji, utrudniających niezmiernie budowę robót kanalizacyjnych i wodociągowych na ulicach, a wreszcie naznaczenia komisji dla odebrania głównego kanału A., wybudowanego w r. 1885-ym, do którego porobiono w ostatnich dwóch latach wpusty uliczne.

= Zarząd kanalizacji projektuje na przyszły tydzień roboty wodociągowe na następujących ulicach i placach: na rogu alei Ujazdowskiej i Nowowiejskiej i dokoła placu Trzech krzyży, bez wstrzymania ruchu komunikacyjnego; na ulicach zaś Żytniej i Wolność, gdzie prowadzą się obecnie roboty kanalizacyjne, układane będą rury wodociągowe z zupełną przerwą ruchu kołowego. Przedstawienie do władzy policyjnej o pozwolenie prowadzenia robót w tych punktach zostało zrobione.

= Jak wiadomo, zabudowania pokapucyńskie, w których mieści się służba kościelna parafji Przemienienia Pańskiego, będą rozebrane. Do czasu wybudowania nowego domu parafjalnego wypadnie wynająć lokale: dla proboszcza parafji dwa pokoje z kuchnią, na kancelarję jeden pokój, dla trzech wikarjuszów po dwa pokoje i dla posługi kościelnej dwa pokoje. W celu wyszukania odpowiednich lokali, które mają być wynajęte od 13-go października r. b., wyznaczono komisję, złożoną z budowniczego miasta, p. Twarowskiego i komisarza kasy miejskiej, p. Koeniga. W komisji przyjmie udział delegat ze strony duchowieństwa.

= Dowiadujemy się, iż sprowadzony przez kupców tutejszych cukier Towarzystwa kisielowieckiego i Towarzystwa Sobolówka, przez tutejszych odbiorców, z powodu złego gatunku towaru, nieprzyjęty i zwrócony został.

= Do kasy gubernjalnej wpłynęło wczoraj za akcyzę od cukru z fabryk tutejszych trzy miljony rubli.

= Na kolegjalnej sesji magistratu, z procentu od kapitału rs. 9,000, zapisanego przez ś. p. Świergocką, przyznano wsparcia po rs. 73 kop. 19 sześciu osobom, a mianowicie: czterem wdowom po zegarmistrzach i dwom podupadłym zegarmistrzom.

= Ministerjum finansów mianowało kasjera warszawskiej kasy gubernjalnej, radcę dworu Iwanowa, na posadzie dyrektora warszawskiego kantoru Banku państwa.

= W szkole handlowej prywatnej, oprócz wymienionych w nrze 185-ym *kurjera*, całkowity kurs nauk ukończyli następujący uczniowie: Władysław Domini, Władysław Myśliński, August Morzkowski, Władysław Nowicki, Jan Rembowski, Bronisław Śniechowski i Ludwik Rożnowski.

= Dodatkowymi sędziami pokoju m. Warszawy mianowani zostali: von Magnus, prezes zjazdu i sędzia pokoju powiatu nowogrodzkiego; Włodzimierz Semikow, sędzia pokoju m. Łodzi; Jan Szlegiel, sędzia pokoju m. Kalisza, oraz Andrzej Leontjew, sędzia pokoju m. Kutna.

= Namiestnik Alzacji i Lotaryngji, ks. Hohenlohe, w dniu wczorajszym wyjechał do Wiednia.

= JE. ks. arcybiskup Popiel w dniu wczorajszym powrócił z objazdu.

= Z teatru i muzyki.

* P. Eugenjusz Pankiewicz powiększył grono nauczycielskie konserwatorjum muzycznego, obejmując w tej instytucji klasę fortepianu.

* Według danych urzędowych, w obrębie Królestwa Polskiego istnieje obecnie jedenaście towarzystw dramatycznych prowincjonalnych, z których trzy gościły w Warszawie.

= Ze sztuki.

* Artysta-malarz St. Lenc, po powrocie z zagranicy, otworzył swoją pracownię dla publiczności.

* Większość malarzy polskich, przyjmujących udział w wystawie monachijskiej, nadeśle swoje obrazy na tutejszą wystawę sztuk pięknych na czas trwania dorocznego konkursu.

= Klęcznik.

W jednej z tutejszych pracowni rzeźbiarskich oglądaliśmy klęcznik, mający być ofiarą dla JE. ks. arcybiskupa.

Klęcznik rzeźbiony z drzewa gruszkowego w stylu renesansu, zdobią trzy figury świętych, dwie po bokach a jedna z frontonu.

Rzeźba ma kosztować około 1,000 rs.

Figury znajdują się obecnie na wystawie w salonie artystycznym spółki malarzy i rzeźbiarzy.

= Jarmark chmielarski.

Mimo energicznych zabiegów inicjatorów jarmarku chmielarskiego, magistratu i kantoru Banku państwa, jarmark na chmiel w r. b. odbyć się jeszcze nie może.

Jak wiadomo, p. jenerał gubernator zwrócił się do magistratu z zapytaniami odpowiedniemi, które mają służyć za materjał do złożenia odnośnego przedstawienia do Petersburga.

Magistrat znów od siebie przesłał zapytania te do Towarzystwa przemysłu i handlu, które uprosiło przewodniczącego w delegacji chmielarskiej do opracowania, łącznie z członkami tejże, stosownego elaboratu.

Ze względu na potrzebę zebrania wielu materjałów cyfrowych, elaborat rzeczony zostanie przedstawiony p. jenerał-gubernatorowi nie pierwej, jak za kilka tygodni.

= W lombardzie.

Z dniem jutrzejszym rozpoczyna się w lombardzie miejskim wrześniowa licytacja. Ilość przeznaczonych na sprzedaż zastawów jest niebywale wielka, stanowi bowiem 1,153 numerów.

Nie ulega wątpliwości, iż przynajmniej połowa z nich jeszcze odpadnie, gdyż wiele osób zwleka z prolongatą do ostatniej chwili.

Obecnie służy im już tylko prawo wykupu zastawu, jednakże lombard miejski, jako instytucja dobroczynna, w ostatniej nawet chwili prolongaty przyjmuje, o ile wszakże nie będzie to tamować biegu innych czynności.

Dla informacji tak zastawców, jako też osób, życzących nabywać sprzedawane w tym lombardzie rzeczy, będziemy, jak lat poprzednich, w dzień każdej licytacji w rannem wydaniu *kurjera* zamieszczać szczegółowy wykaz wszystkich zastawów, przeznaczonych w danym dniu do sprzedaży.

= Na wystawę.

Przed kilkoma dniami wysłano przez Warszawę znaczną partję koni.

Przeznaczone one były na wystawę do Poniewierza.

= Raki.

Wczoraj przywieziono z pod Karczewa łódkę pełną raków, które tu znalazły zbyt natychmiastowy.

Słyszeliśmy, że ułowione przez tameczne dzieci włościańskie sprzedane zostały na ich wyłączną korzyść.

= Rękawiczki.

Dwaj tutejsi fabrykanci rękawiczek otrzymali znaczne zamówienie do Cesarstwa.

Zapotrzebowanie rękawiczek specjalnego kroju wynosi ogółem 3,000 rs.

= Na Kaukaz.

Od kilku dni przejeżdża przez Warszawę po kilku i kilkunastu robotników tkackich, udających się na Kaukaz.

Robotnicy ci pochodzą z Łodzi, Zgierza, Ozorkowa, oraz wielu innych miasteczek fabrycznych.

Rekrutuje ich ajent trzech przędzalni, oraz tkalni, jakie niedawno na Kaukazie zostały założone i znakomicie się rozwijają.

Emigrujący na Kaukaz robotnicy są to ludzie uzdolnieni w swoim fachu, takich tylko bowiem wybierają, opłacając koszta podróży, oraz podnosząc wynagrodzenie tutaj pobierane.

Każdy z wyjeżdżających robi kontrakt pięcioletni, po którego upływie ma prawo do otrzymania pieniędzy na podróż powrotną.

= Powrót.

Na mieście zapanował ruch niezwykły!

Ulicami przeciągają wozy, naładowane pościelą, łóżkami i... dziatwą.

To—odwrót wilegjaturzystów z okolic podmiejskich.

Na dworcach za przyjściem pociągów rzesze ogorzałych twarzyczek pod wodzą mężczyzn szturmuje do dorożek...

To—powrót letników z dalszych miejscowości.

Niebawem znajdziemy się wszyscy w komplecie...

= Już ich nie ma...

Uciechy doba nazbyt była krótka,
Ach! jakże cierpię,
Że już się muzy wyniosły z ogródka;
Snać się sprzykrzyło Talji, Euterpie,
Szczytnej Erato, zręcznej Terpsychorze
Uprawiać sztukę na... dworze.

Znikły złudzenia... Już dłoń Ganimeda
Nektaru nie da
Spragnionym tłumom, których dobra wola
Była wzniecana siłą parasola,
Że biły brawo, choć szpetna ulewa
Zbyt często głowy im zlewa...

Aktorów rzesza zawinęła tusze,
Szminki i maski,
Przenosząc pełne entuzjazmu dusze
Tam, gdzie ją nowe czekają oklaski;
Więc od Radomia, Kalisza, Lublina
Swoją włóczęgę zaczyna...

Ozwał się dzwonek pierwszy, drugi, trzeci,
Maszyna rusza...
Już jadą wierne Melpomeny dzieci,
A z niemi sztuki konającej dusza...
Poniosła para w świat mglisty, niepewny,
Magnatów, paziów, królewny...

= Pułapka spekulacyjna.

Jeden z naszych czytelników donosi nam o oburzającym fakcie wyzysku pewnej właścicielki magazynu okryć damskich na Nowym-Świecie.

Właścicielka ciągle ogłasza, iż potrzebuje pracownic, lecz przy umowie kładzie warunek jednomiesięcznej próby za wynagrodzeniem tylko... rubla.

Kandydatek jest pełno, lecz właścicielka po miesiącu każdą oddala, chociaż między niemi znajdują się najzupełniej wykwalifikowane pracownice.

Jest to więc pułapka obliczona na ludzką łatwowierność.

Ostrzegamy przed tym wyzyskiem biedne szwaczki, łudzące się dostaniem po miesiącu próby stałego miejsca.

= Oszuści.

Od pewnego czasu obchodzi mieszkania para staruszków, przedstawiających się, jako pątnicy, powracający z Ziemi Świętej.

Staruszkowie mają pochodzić z gubernji kowieńskiej i oznajmiają, że w powrotnej drodze okradzeni ze wszystkich pieniędzy muszą prosić o wsparcie litościwych osób.

Między innemi para ta zaszła wczoraj pod nr. 5 na Kozią.

Tu pani S. przedstawiono świadectwa z podpisami dwóch znanych w Warszawie kapłanów, którzy jakoby polecali pątników miłosierdziu osób pobożnych.

Tymczasem p. S. widział się z obu podpisanymi księżmi, którzy stanowczo oświadczyli, że żadnych

pątników z Jerozolimy teraz nie widzieli i nikomu podobnych zaświadczeń nie wydawali.

Nie ulega więc wątpliwości, że wędrowna para są to oszuści, wyłudzający jałmużnę.

Najlepiej byłoby oszustów przytrzymać i pociągnąć do śledztwa.

= Dzieciobójstwo.

Niezwykłej zbrodni dopuściła się mamka na trzymiesięcznem dziecku...

U państwa Rachwaldów, zamieszkałych na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 7-ym, służyła mamka, imieniem Józefa.

Dziewczyna ta, która swoje dziecko pochowała na drugi dzień po urodzeniu, odznaczała się niezwykłą czelnością.

Państwo R., wobec trudności dostania uczciwej mamki, zmuszeni byli do czasu trzymać Józefę.

Przed kilkoma dniami zginęły pani R. leżące na komodzie 8 rs.

Ponieważ nikogo, prócz Józefy, nie było w pokoju, podejrzenie padło na mamkę, aresztowana jednak, dla braku dowodów, wkrótce została uwolnioną.

Tymczasem onegdaj wieczorem znaleziono u Józefy zaszyte w buciku pieniądze...

Pani R. postanowiła wnieść zażalenie do policji na nikczemną mamkę, która ze swej strony postanowiła się zemścić.

Pani R., ubierając dziecko w pół godziny po nakarmieniu przez mamkę, zauważyła, że synek znajduje się w stanie agonji.

Dziecko coraz mocniej poczęło sinieć i po upływie kilku minut na rękach pani R. zmarło, przybierając po śmierci kolor ciała fjoletowy.

Sąsiadka, pani T., zająwszy się ubieraniem dziecka, zauważyła, iż ma ono ciemię zupełnie wtłoczone w główkę, a na prawej rączce znać cztery sine plamy od gniecenia palcami.

Nie ulega więc wątpliwości, że mamka dopuściła się zbrodni, gdyż nikt inny dziecka się nie dotykał.

Zbrodniarkę aresztowano.

Na zwłokach dziecka nie robiono sekcji, gdyż ślady zewnętrzne aż nadto przekonywują o morderstwie.

Czelna dziewczyna, gdy ją prowadzono do aresztu, uśmiechała się i zapewniała stróża:

— Jestem młoda, to wiem, jak sobie poradzić w takich razach...

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej do mieszkania Joanny Szlaga na Nowej Pradze, dobrali się przez okno złodzieje i zrabowali całą garderobę, wartości 148 rs.—Z pastwiska pod wsią Okuniew, gminy Góra, włościaninowi Franciszkowi Budka, skradziono konia, wartości 150 rs. — Aktorce teatrzyku Wodewil, Filipinie Jóźwikowskiej, z mieszkania otworzonego wytrychem na Nowym Świecie pod nrem 34 ym, skradziono trzy pierścionki złote, broszkę z brylantami wartości 420 rs., oraz 210 rs. gotówką; poszkodowana oblicza stratę na sumę 630 rs. — Z mieszkania Jana Makowskiego przy ul. Leszno pod nrem 40-ym, skradziono kilka garniturów, oraz zegarek złoty, wartości 100 rs.—P. Teodorence w gmachu izby skarbowej, skradziono zegarek złoty nr. 20738, fabryki Boutto, oraz dewizkę złotą w cenie 100 rs.—Jadącej dorożką z przystani żeglugi parowej, Marji Zaborskiej, zamieszkałej przy ul. Dzikiej pod nrem 20-ym, skradziono tłomok z rzeczami, wartości 60 rs. — Przy ul. Dobrej pod nrem 22-im, Ruchli Grosingerowej, skradziono z mieszkania pościel i różną garderobę, wartości 50 rs.

= Napad.

Nocy wczorajszej na placu Wojennym, w pobliżu ul. Dzikiej, Karola Urlicha napadł jakiś drab, domagając się, by U. dobrowolnie oddał mu palto.

Na krzyk napadniętego, łotr począł uciekać, lecz wkrótce został złapany i odprowadzony do cyrkułu, gdzie się okazało, iż nazywa się, Franciszek Piedowski.

= Z braku dozoru.

Wczoraj o godzinie 6-ej popołudniu, w domu pod nrem 21-ym przy ul. Leopoldyny, spadł z 2-go piętra 4-letni chłopiec, syn robotnika fabrycznego, Alfred Beck.

Malec rozciął sobie głowę.

Po opatrzeniu przez lekarza chłopca oddano w ręce matki.

= Poparzenie.

W dniu wczorajszym przy ul. Wolskiej, Antoni Drzewiecki gotując farbę do zaprawiania podłóg, przewrócił garnek i sam upadł.

Biedny człowiek poniósł ciężkie oparzenia na rękach i twarzy.

= Rozbiegany koń.

W dniu wczorajszym na Solcu rozbiegał się koń zaprzężony do bryczki.

Rozhukany rumak w szalonym pędzie rozbił bryczkę.

Woźnica, Jan Niedziałkowski, wypadł na bruk i uległ złamaniu nogi, oraz poniósł dotkliwy szwank w krzyżu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zakłady piekarskie, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze, w liczbie 72-ch, złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i wagi bułek kopiejkowych, obowiązujące na czas do dnia 18-go b. m. Wedle tych deklaracyj, 2-funtowy bochenek zwyczajnego pytlowego chleba kosztuje od 6—7½ kop., takiż bochenek chleba razowego 5½ kop., jednofuntowy zaś 3 kop. Wypiekać i sprzedawać pytlowy chleb stołowy zadeklarowało się tylko 6 piekarni (z nich jedna mieści się na Pradze), chleb zaś razowy tylko jedna. Z podanej wyżej ogólnej liczby piekarni znajduje się na Pradze tylko 8, które zadeklarowały cenę 2-funtowego bochenka zwyczajnego chleba pytlowego od 6½—7 kop. Bułki kopiejkowe, kajzerkami zwane, wypieka 56 piekarni, z których na Pradze tylko jedna; waga tych kajzerek zadeklarowaną została na 5—8 zołotników sztuka, sprzedawane zaś są prawie wszędzie po cenie 2½ kop. za 3 sztuki.

— D. 14-go b. m. i następnych, od godz. 9-ej zrana do 1-ej po południu, odbywać się będzie w tutejszym lombardzie miejskim licytacja różnych fantów, zastawionych i niewykupionych lub nieprolongowanych we właściwym terminie.

— D. 14-go b. m., w zarządzie komunikacyj lądowych i wodnych w m. Warszawie, odbędzie się licytacja, a dnia 18-go t. m. przetarg na naprawę mostów: włocławskiego i płockiego nad Wisłą, oraz na dzierżawę mostowego, przewozowego i spławnego z tych mostów od dnia zatwierdzenia kontraktu do d. 1-go stycznia r. 1892-go od cen: na naprawę mostu włocławskiego od rs. 9.790 kop, 56, na naprawę mostu płockiego od rs. 13,008 kop. 38, na dzierżawę mostu włocławskiego od rs. 40,099 i na dzierżawę z mostu płockiego od rs. 40,175.

— *Podziękowanie.* — Parafjanie sobieszyńscy, wraz z ks. proboszczem, niniejszem pismem składają podziękowanie Towarzystwu osad rolnych, za wykonane roboty w kościele sobieszyńskim. Świątynia ta z łaski Towarzystwa, otrzymała w tym roku piękną i trwałą posadzkę, ławki, konfesjonały, chór i t. p. Ofiara to tem cenniejsza, że parafjanie z powodu ubóstwa nie byliby w stanie dokończyć wnętrza kościoła.

Dla tego to składamy dzięki Najwyższemu Panu i prosimy Go, aby raczył wspierać szlachetne zadanie Towarzystwa, użyczał zdrowia i błogosławieństwa osobom stojącym na czele, a w dniu śmierci ś. p. hr. Kickiego, schodzimy się na żałobne nabożeństwo za spokój duszy fundatora.

W Sobieszynie dnia 18 sierpnia roku Pańskiego 1888.

(Następują podpisy całej parafji).

Nekrologja.

† W dniu 12-ym b. m. i r. w kościołku w Zakopanem i jednocześnie w Krakowie u Panny Marji odbyło się żałobne nabożeństwo za zmarłego przed kilkunastu laty ś. p. Jana **Gautier,** b. prezesa W. Exem. p. W. T. D. i kasjera głów. b. kom. Namiest. w Królestwie, a dawniej oficera w szaserach konnych b. woj. p.

† W dniu 14-ym **września** r. b., to jest w piątek, o godzinie **8-ej** zrana, odprawioną zostanie w kościele powązkowskim msza święta za dusze ś. p. małżonków **Zakluczyńskich,** a to z legatu przez niegdy Juljannę Zakluczyńską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —933—

Z ostatniej poczty.

Poznań 11-go września.—Biuro telegraficzne Wolffa rozniosło po świecie wiadomość, iż na wystawę odbywającego się tu zjazdu historyków niemieckich rozporządził ks. arcybiskup Dinder przesłać z wszystkich kościołów archidjecezji starożytności kościelne. Wiadomość ta wymaga sprostowania. Prawda, że menerzy z niemieckiego Towarzystwa historycznego w Poznaniu udawali się z prośbą, iżby coś podobnego uczynić nakazał, lecz ks. arcybiskup odmówił, motywując odmowę tem, iż starożytności są po największej części przedmiotami do służby bożej przeznaczonemi. Niezadowoleni tą odpowiedzią, napisali powtórną prośbę, przyrzekając, iż przedmioty będą ustawione w osobnej szafce, w której ks. kanonik Dombek (niemiec) ofiarował się własnoręcznie je ustawić i zamknąć. Wobec tych natarczywości oświadczył arcybiskup, że nie ma nic przeciwko temu, jeżeli dozory kościelne odnośnych kościołów na to się zgodzą. Wystosowano więc podanie do ośmiu dozorców. Czy wszystkie odpowiedziały, nie jest mi wiadomem, to atoli pewne, że z Gniezna i Trzemeszna nic nie wydano.

Gdańsk 12-go września. — Na zebraniu przedwyborczem w Żolewie, w pow. starogardzkim, przedstawiono na kandydatów do sejmu pruskiego pp.: ks. kanonika Neubauera z Peplina i Leona Czarlińskiego z Zakrzewka.

Paryż 10 go września.—Organ bonapartystów *La Patrie* zamieszcza komunikat, donoszący, że ks. Wiktor Napoleon nie udał się na ślub swojej siostry do Turynu dlatego, ponieważ nie przyjął politycznych warunków, które ojciec jego pragnął nałożyć na niego w zamian za obecność księcia na uroczystości.

Turyn 9-go września.—Król Humbert z królową Małgorzatą i księciem Neapolu, królestwo portugalscy, wraz z następcą tronu, tudzież wszyscy ministrowie włoscy przybyli tu dzisiaj na uroczystość zaślubin ks. Amadeusza (Aosty) z ks. Letycją Bonaparte. Zjazd cudzoziemców ogromny.

Konstantynopol 10 go września. — Przybycie tu bułgarskiego ministra skarbu, Naczowicza, ma na celu nakłonienie W. Porty, aby zaniechała projektu wysłania swojego komisarza do udziału w układach serbsko-bułgarskich o zawarcie traktatu handlowego. Rząd bułgarski nie dopuściłby komisarza tureckiego. Do Bukaresztu uda się Naczowicz celem zawarcia pożyczki.

Sofja 10 go września.—Wśród wielkiego natłoku publiczności rozpoczął się dzisiaj proces Rysowa, redaktora dziennika opozycyjnego *Botjew*. Obronę prowadzi czterech adwokatów, należących do opozycji.

Sofja 9-go września. — Ks. Ferdynand odwiedził dzisiaj serbskiego ajenta dyplomatycznego, Danicza, który po raz pierwszy zjawił się na balu dworskim u księcia.

Sofja 10-go września. — Synod kościoła bułgarskiego po dwuletniej przerwie zwołany został na d. 13-ty b. m.

Waszyngton 9 go września.—Prezydent Cleveland przyjął urzędownie kandydaturę na prezydenta Unji. Przemawia on w swej odezwie za zniżeniem ceł i powiada: „Reforma, za jaką przemawiamy, wynika z troski o nasz przemysł, o wartość pracy amerykańskiej.”

Nowy Jork 9-go września. — Szkody, wyrządzone przez straszliwy cyklon na wyspie Kubie, są daleko dotkliwsze, niż początkowo mniemano. Arsenał w Hawanie, teatr i inne lokale zabawy, mnóstwo domów doznało silnych uszkodzeń; największe drzewa na bulwarach i w parkach wyrwane zostały z korzeniem, wszystkie latarnie podruzgotane. Miasto ujrzało się nagle w zupełnej ciemności, skutkiem czego wiele osób zginęło od upadających drzew i belek. W porcie zatonęło wiele statków z ładunkiem cukru i tytuniu. Północna część miasta stoi pod wodą. Na całej Kubie ruch kolejowy wstrzymany, ponieważ woda zalała szyny.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Petersburg 12-go września. (*Tel. Aj. półn.*)—Wczorajsza uroczystość św. Aleksandra Newskiego i dzień Imienin Najjaśniejszego Pana obchodzona była tutaj ze zwykłą wspaniałością. Na nabożeństwie w ławrze św. Aleksandra Newskiego obecne były znajdujące się w Petersburgu i bliskiej okolicy Najwyższe Osoby, członkowie rady państwa, ministrowie, senatorowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, jeneralicja, oficerowie oraz urzędnicy dworscy i cywilni. Podczas śpiewania „Wielu lat” z twierdzy petropawłowskiej dano Cesarską salwę. Miasto ozdobione było flagami. W oknach domów na głównych ulicach ustawione były w wielu miejscach biusty Najjaśniejszych Państwa. Ulice roiły się od spacerujących. Na Newie statki ozdobione były flagami. Na placu carycyńskim odbyła się zabawa ludowa.

Petersburg 12-go września. (*Tel. Aj. półn.*)—W poniedziałek rano Najjaśniejsi Państwo wyjechali z osady Nowaja Praga na manewra i powrócili o godz. 3-ej po południu. Tego samego dnia wieczorem przedstawiciele ziemstwa chersońskiego doręczyli Cesarzewiczowi Następcy Tronu wspaniałą szkatułkę z okazami bogactw mineralnych Krzywego Rogu.

Petersburg 12-go września. (*Tel. Aj. półn.*)—Pomocnik głównodowodzącego wojskami gwardji w okręgu peterhofskim, jenerał-adjutant Kostanda, mianowany został dowodzącym wojskami okręgu moskiewskiego.

Petersburg 12-go września. (*Tel. pr. K. W.*)—W Krymie odkryto wielkie pokłady węgla w wybornym gatunku.

Nowaja Praga 12-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś w cerkwi św. Mikołaja arcybiskup Nikanor odprawił uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli Najjaśniejsi Państwo, Cesarzewicz Następca Tronu, Wielcy Książęta Jerzy Aleksandrowicz, Włodzimierz Aleksandrowicz starszy, Mikołaj Mikołajewicz młodszy, Książę Aleksander Piotrowicz Oldenburski, ministrowie dworu i wojny, świta I. C. M., władze wojskowe i damy z towarzystwa miejscowego. Przed kościołem ustawione były z bronią, w mundurach i w białych czapkach obchodzące swoje święto pułki dragonów: 21-y białoruski i 24-ty łubieński. Najjaśniejszy Pan przed wejściem do cerkwi przeszedł przed frontem i powitał pułki. Po ukończeniu nabożeństwa w ogrodzeniu cerkwi zebrała się miejscowa szlachta, reprezentanci ziemstwa, sołtysi włościańscy, dzieci ze szkoły oraz dziewczęta w świątecznych, wyszywanych ubiorach. Kiedy Najjaśniejsi Państwo wyszli z cerkwi dzieci zaśpiewały hymn narodowy russki. Następnie Ich Cesarskie Moście zwrócili się do deputacyj. Przedstawiciele szlachty wręczyli Najjaśniejszemu Panu album widoków guberuji chersońskiej, wykonanych przez artystę-ma-

larza Villier, przedstawiciele ziemstwa — owoce w koszu kwiatów, a przedstawiciel włościan—bukiet kwiatów. Dzieci ze szkoły złożyły obrus wyszywany ze wstęgą jedwabną również wyszywaną, sołtysi zaś włościańscy chleb i sól na kunsztownie wypracowanej tacy drewnianej. Dziewczyny wiejskie, według miejscowego obyczaju, złożyły snop, obwiązany obrusem z rysunkiem w russkim stylu i z wyszytem przysłowiem miejscowem. Najjaśniejsi Państwo miłościwie przyjmowali podarunki i obdarzyli każdą dziewczynę złotą monetą. Z cerkwi Najjaśniejsi Państwo wyszli na plac i po przeglądzie zebranego wojska, które przeszło marszem ceremonjalnym i zaszczyconem zostało Najwyższem podziękowaniem, udali się do pałacu wśród nieustannych okrzyków ludu. W pałacu podane było śniadanie, do którego zaproszono arcybiskupa Nikanora, gubernatora, marszałka szlachty, osoby świty, naczelników wojskowych i oficerów z pułków, obchodzących swoje święto. Podczas śniadania grały połączone orkiestry wojskowe. Wieczorem odbyła się iluminacja.

Wiedeń 12-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Podczas wczorajszego obiadu dworskiego cesarz Franciszek Józef z powodu dnia imienin Najjaśniejszego Monarchy russkiego wzniósł toast na jego zdrowie. W objedzie uczestniczyli: arcyksiążę Rudolf i inni arcyksiążęta, ks. Walji, członkowie ambasady russkiej i angielskiej, ministrowie wspólni hr. Kalnoky i baron Bauer, prezes gabinetu przedlitawskiego, hr. Taaffe, i inni. Cesarz Franciszek Józef, arcyksiążęta Rudolf i Karol, ubrani byli w swoje mundury russkie. Po objedzie cesarz wraz z ks. Walji udał się na wielkie ćwiczenia armji do Belowaru.

Wiedeń 12-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Cesarz zganił surowo biskupa Strossmayera podczas przyjęcia w Belowarze za jego ostatnie manifestacje polityczne.

Berlin 12-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Arcyksiążę austrjacki, Albrecht, przybył tu dziś po południu z liczną świtą. Dzienniki poświęcają mu gorące artykuły, jako zwycięzcy z pod Nowary i Custozzy.

Berlin 12-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Na odpowiedź Mackenziego, mającą ukazać się w druku równocześnie w Berlinie, Lipsku, Oberhausen i Wiedniu, nadeszło już dotąd 90,000 zamówień z samych Niemiec. Z tego powodu edycja opóźni się do końca września.

Berlin 12-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Krupp ofiarował na koszta nowej wyprawy do Wadeylay, celem uwolnienia Emina baszy, 50,000 marek. Jest wszakże rzeczą niezawodną, że wyprawa ma ukryty cel zdobycia nowych terytorjów dla Niemiec. Emin zastrzega się przeciw wszelkim namowom powrotu do Europy, a słynny podróżnik Rohlfs zapewnia, że potrzebuje on tylko dział, broni i prochu.

Poznań 12-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Książę Zdzisław Czartoryski pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za przemówienie na kempińskiem zgromadzeniu wyborczem. Sąd zarzuca mu wykroczenie przeciw artykułom 130 i 131 kodeksu karnego. Termin rozprawy publicznej przed izbą karną w Ostrowie naznaczono na dzień 8-my października.

Paryż 12-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Ferry wziął na siebie cały kierunek ruchu antibulanżerowskiego. Przedewszystkiem postanowił on zgrupować silnie wszystkie frakcje umiarkowanej lewicy pod hasłem: żadnej rewizji, wybory wedle okręgów (*arrondissements*)! Zamierza on zmusić rząd, aby zaraz po otwarciu izb wniósł swój projekt rewizji konstytucji i upadł z nim. Wówczas przy pomocy monarchistów Ferry powróciłby do władzy i utworzył t. z. „rząd silny".

Paryż 12-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — W Limoges i Annecy strejkują mularze i robotnicy ziemni, w Pau piekarze.

Paryż 12-go września. (*Tel. Ajencji półn.*) — Organ Boulangera, *la Presse*, donosi, że tenże znajduje się obecnie u jednej ze swoich córek w Chrystjani (w Norwegji) i że podróż jego nie ma najmniejszego związku z polityką.

Londyn 12-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Jakkolwiek nie jest prawdą, jakoby cały północny Afganistan oświadczył się za Iszakiem chanem, przecież opinja zaczyna oswajać się z myślą, że otrzyma on Herat i podda się protektoratowi Rosji, podczas gdy emir Abdurrachaman z drugą połową Afganistanu zostanie pod opieką Anglji.

Londyn 12-go września. (*Tel. pryw. kur. W.*)— Osiemnaście filij irlandzkiej ligi narodowej złożyło już na proces Parnella 1,400 funtów szterl.

Rzym 12-go września. (*Tel. Aj. półn.*)—Crispi otrzymał najwyższy włoski order Zwiastowania.

Turyn 12-go września. (*Tel. Ajencji półn.*)— Wczoraj odbyły się tutaj zaślubiny ks. Amadeusza z ks. Letycją Bonaparte w obecności królestwa włoskich i portugalskich, ks. Hieronima Napoleona i ks. Klotyldy, jako rodziców panny młodej, tudzież ks. Ludwika Bonaparte.

Bruksella 12-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Przewodnictwo honorowe kongresu w sprawie niewolnictwa powierzonem będzie Papieżowi, którego zastępować będzie delegat.

Bukareszt 12-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Dwa nowe dzienniki dwóch kandydatów do tronu, księcia Kuzy i Bibeska, rozpoczęły ze sobą gwałtowną polemikę. Opinja publiczna dziwi się, iż rząd pozwala na szerzenie w ten sposób idei zmiany dynastji.

Waszyngton 12-go września. (*Tel. Aj. p.*)— Poseł stanów zjednoczonych przy dworze brukselskim, Tree, przeniesiony zo stał do Petersburga.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Giełda dzisiejsza przystąpiła do czynności w usposobieniu nader pomyślnem, które przetrwało do zamknięcia obrad. Po urzędowem zakończeniu posiedzenia dążność giełdy, na skutek ujawniających się chęci realizacji, osłabła cokolwiek. Ruble w gotowiźnie, z powodu zapotrzebowań z Rosji, są w dalszym ciągu nader poszukiwane i zyskiwały 60 fen. Ruble końcomiesięczne natomiast straciły 25 fen. przy notowaniu urzędowem, później zaś jeszcze 50 fen., tak, że ich kurs końcowy wynosił 210.75. Weksle na Warszawę o 10 fen., a długi Petersburg o 60 fen., podczas gdy krótki Petersburg lepiej o 40 fen. Pożyczka wschodnia była poszukiwana i zyskała 30 kop., listy zastawne pozostały bez zmian. Akcje kredytowe austrjackie straciły $^2/_5$%. Ceny żyta tańsze o 2 m. 50 fen. w towarze gotowym i o 2 marki w dostawowym.

Berlin 12-go września (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	212 50	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.—	Akcje kredytowe	165.60
Wek.na Peters. krótk.	210.50	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	207.50	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	211 25	Żyto w tow. gotow.	161 50
Wschodnia poż. II em.	62.30	Żyto na wiosnę	164.50
Listy zast. serji I-ej	62 20		

Kursa z dnia 11-go września: 211.90, 211.10, 210.10, 208.10, 211.50, 62 —, 62.20, 166. —, 164 —. 166.50

Petersburg 12-go września.— Weksle na Londyn 95 — Pożyczka premjowa I-ej emisji 264$^1/_3$.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 247$^1/_2$ —Półimperjały 7.70.

Ceny zboża z d. 12-go września 1888-go roku na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 110—112, średnia 106—110, ordynaryjna ——— *Żyto* wybor. 72—74, średnie 62—66, ordynaryjne ——— *Jęczmień* wyborowy———, średni ———, ordynaryjny ——— *Owies* wyborowy 75—78, średni 72—75, ordynaryjny 68—72. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—, średnia ———, ord. ———,

B. Werner et C.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 12-go września 1888 roku). Usposobienie targu w ogóle było mocne, choć obroty nie przyjęły większych rozmiarów. Głównym powodem małego ożywienia jest brak towaru, chęć bowiem kupna uwidocznia się dosyć wyraźnie. Pszenica spokojnie, wyborowa po 110 do 112 kop., średnia 106—109 kop. Żyto mocno, wyborowe po 70—74 kop., średnie po 68—69 i pół kop., ordynaryjne po 64—66 kop. Owies również mocno, wyborowy po 74—78 kop., średni po 70—73 kop., ordynaryjny po 65—69 kop. Popyt na grykę znaczny, dowozów nie ma. Kasza jaglana bez zmiany, w małych ilościach po 92—108, stosownie do gatunku.

Targ Witkowskiego.

Dnia 12-go września 1888 roku.

Dowozy w dniu dzisiejszym były ograniczone, dla tego też na targu rozwinęło się mocne usposobienie. Obroty jatwo dochodziły do skutku, pomimo nawet deszczu, który w podobnych razach stanowi zawsze pewną przeszkodę. Pszenicy dowieziono 600 korcy. Wyborowe ziarno kupowano po 6.75, 6.80 do 6.90, patrą po 6.45, innego ziarna nie było. Żyta wystawiono na sprzedaż około 500 korcy. Wyborowe gatunki sprzedawano po 4.30, 4.35, 4.37 i pół i 4.40, średnie po 4.20 i 4.25. Dowozy owsa małe, wynosiły zaledwie 200 korcy, średni towar osiągał 2.25 2.30 i 2.40, lepszych i wyborowych gatunków nie było.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

w dniu 11 września r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte. 1) Andrzej Serbinow z Aleksandrowa pogranicznego, 2) Andrzej Zajkowski z Mohylewa, 3) Marja Ulanowska z Białej w gub. siedleckiej, 4) Aleksy Żemczużyn ze Słupcy, 5) Sergjusz Dmitrew z Kubańska, 6) Feliks Kross z Kielc, 7) Jan Łowczynowski z Prużan, 8) Siemion Panpuszko z Oran, 9) Marjanna Grudzińska z Radina, 10) Fr. Lutomska z powrotem z Krynicy, 11) Fr. Lutomska z powrotem z Krynicy, 12) Fr. Lutomska z powrotem z Krynicy, 13) Aleksander Mierzejewski z powrotem z Paryża, 14) Agnieszka Barkow z powrotem z Bydgoszczy. — **Listy otwarte:** 15) Bolesław Ciechowski z Tetjewa, 16) Engelhardt z Sobolewa. — **Pakiety pod opaską:** 17) Abram Gluzgald z powrotem z Soroki.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Łukasz Kaczorowski w Zwienigrodzie, 2) Bez adresu w Łodzi, 2) S. Suchowski w Łowiczu, 4) I. Malinie w Klobucku, 5) M. Złotkowski miejsce nie wskazane, 6) Adam Gutowski w Aleksandrowie pogranicznym, 7) Anna Wakulczykow m Pińsku, 8) Przedpełski w Włocławku. — **Listy otwarte:** 9) Bez adresu, 10) Abrom Lew adres nie wskazany, 11) Szainfarber adres nie wskazany. — **Przesyłki pod opaską:** 12) Józefa Łąckai w Ciechocinku, 13) Aron Weintraub w Tarnogrodzie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałej prenumeratorce.*—Żądany przepis podany był przez nas w rubryce „wskazówek praktycznych" r. z. w № 292-im *Kurjera*, oraz w odpowiedziach redakcji: Stałej prenumeratorce, w № 208-ym z r. b.

— *Prenumeratorowi z Tłomackiego.*—Art. XI-ty Najwyższego ukazu z d. 1-go stycznia r. 1874-go brzmi: Pod względem kwitów zaliczkowych rekruckich, mogących pozostać w obiegu, po dokonaniu pomienionego w artykule poprzednim poboru do wojska w r. 1874-ym stosować następujące przepisy: a) pomienione kwity mają być złożone nie później, jak do d. 1-go października r. 1874-go urzędom powiatowym, okręgowym i miejskim do czynności zaciągu wojskowego, które mają albo wymienić je na kwity nowego wzoru, albo zrobić na nich napis o złożeniu kwitów; b) wszelki przedstawiony do urzędu powiatowego, okręgowego lub miejskiego kwit zapisuje się na imię jednej osoby według żądania posiadacza i potem nie może być oddany ani ustępowany innym osobom; c) kwity mają być przyjmowane na rachunek przy powołaniu do odbywania obowiązku służby wojskowej tylko za tę osobę, na której imię kwit jest wydany, albo za jej brata, rodzonego lub przyrodniego, z jednego ojca lub z jednej matki, lub ciotecznego i stryjecznego; d) kwity zaliczkowe, nie złożone do wymiany w terminie wyżej oznaczonym, utracają moc swoją; e) posiadacz kwitu może go złożyć do skarbu i otrzymać 485 rs; f) porządek i termina wykupu kwitów mają być oznaczone przez ministra finansów, po przeświadczeniu się o liczbie kwitów, znajdujących się w obiegu. Zdaje się, że tekst prawa rozstrzyga zadane przez sz. pana pytanie dostatecznie.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 1 (13 Сентября) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Piętkiewicz (Adam Pług).